Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

KRAKÓW Św. Anny 12. Bibljoteka Jagiellońska

»ISKRA«

ROK XXX | Piątek 30 czerwca 1939 r. | Nr. 178

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 616.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da

Uroczysty przebieg „Dni Morza"

Przemówienie P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA 29.6. (tel. wł.) Dzień dzisiejszy, jako „Dzień Morza", był w całej Polsce obchodzony uroczyście. Był on olbrzymią manifestacją społeczeństwa polskiego na rzecz naszych odwiecznych praw do Bałtyku. Wszyscy Polacy dali w jednym wspólnym uczuciu wyraz swego przywiązania i ukochania morza.

W stolicy domy i gmachy publiczne udekorowane flagami o barwach narodowych. We wszystkich świątyniach zostały w godzinach rannych odprawione uroczyste nabożeństwa. Przed godz. 10 na plac Piłsudskiego poczęły przybywać liczne organizacje, stowarzyszenia i związki z pocztami sztandarowymi i transparentami. Przy trybunie ustawionej na środku placu, stanęła kompania honorowa Związku Marynarzy rez.

Do zgromadzonych tłumów wypełniających szczelnie plac, wygłosił przemówienie inż. A. Kuehn mówiąc m. in.:

PRZEMÓWIENIE INŻ. KUEHNA

„Nie ma wśród nas, Polaków, takiego który by nie uznawał i nie odczuwał, że morze to nasza wielkość, to nasze bogactwo, to nasza niezależność, to nasza równość wśród narodów świata.

Nic naszej solidarności złamać nie potrafi, nic nie zamąci naszej radości z posiadania morza. Są wprawdzie usiłowania, by naszą radość z posiadania morz zbić. Ale hitlerowe pogróżki, które w stosunku do innych udały się, w stosunku do nas nie udadzą się.

My o powiększenie naszego stanu posiadania oręża nie wyciągniemy, bo pokój szczerze miłujemy, po cudze ręki nie wyciągniemy. Ale kto po nasze dobro rękę wyciągnie, temu ją odetniemy".

Warszawa w te dni uroczyste wyciąga bratnią dłoń do swej młodej siostrzycy, Gdyni, a złączona z nią nierozerwalnym mocnym, uściskiem, wita ją pozdrowieniem: „Czuwaj!"

Warszawa wita przyjaźnie stary port polski Gdańsk, którego losy są złączone z Polską na wieki — historią i wspólną troską o dobrobyt.

Śmiało patrzmy w przyszłość, ale wzmóżmy czujność. W pozycji na baczność trwajmy stale, bo tego wymagają od nas historia, nasza pozycja geograficzna i bolesne, już przeżyte doświadczenia".

Z kolei wygłosił przemówienie prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, gen. Kwaśniewski.

Po wręczeniu przez gen. Kwaśniewskiego sztandaru pocztów Związku Marynarzy rez. R.P., związki, stowarzyszenia i organizacje przemaszerowały ulicami miasta na Wybrzeże Kościuszkowskie.

Na placu skweru Wybrzeża Kościuszkowskiego wybudowano ołtarz polowy, ozdobiony stylizowanymi kotwicami.

MOWA P. PREZYDENTA R. P.

O godz. 12.03 włączono megafony radiowe i gromadząca się publiczność wysłuchała przemówienia Pana Prezydenta R.P. P. Prezydent R.P. oświadczył w swej mowie m. in.:

„Gdy dzisiaj, w dniu świętych Apostołów Piotra i Pawła, Patronów rybaków, myśl nasza biegnie wzdłuż Wisły, królowej polskich rzek, do Gdańska i Gdyni, do portów i wsi rybackich, do tych, którzy pracują na wybrzeżu i morzu i do tych, którzy pełnią nad nim zaszczytną straż — a więc naszej marynarki wojennej — to jest to tylko odświętny, radosny wyraz stałej, codziennej, nierozerwalnej łączności wszystkich Polaków z ziemią pomorską.

Bo choć każdy zagon ziemi polskiej jednako nam jest drogi i bliski, jednako składa się na wielką całość naszej Ojczyzny, ale ziemia pomorska i brzeg nadmorski — fundamenty naszej niezależnej gospodarczej i politycznej — są wartościami, bez ceny, są powietrzem i słońcem naszego życia państwowego. Świadomość tej wartości żyje dzisiaj w sercach i umysłach wszystkich Polaków, a im większe napotykamy przeciwności — im bardziej nieprzyjazne są okoliczności zewnętrzne, tym niezłomniej ujawnia się nasza wola i gotowość poniesienia największych ofiar po to, by powrót Państwa Polskiego nad morze wykorzystać i utrwalić po wsze czasy.

Powróciliśmy nad Bałtyk jako państwo, bo ostaliśmy się nad nim nieprzerwanie jako naród. Silni na lądzie i w powietrzu, pragniemy stać się silnymi i na morzu, by zapewnić nieprzerwany rozwój naszej pracy morskiej, by w pełni móc rozwinąć morskie powołania Narodu Polskiego".

ŚLUBOWANIE

Obok ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe. Przed ołtarzem zasiedli przedstawiciele władz. Mszę św. odprawił ks. kan. Żelazowski po czym dr. W. Rosiński wygłosił następujące przemówienie:

„Zakończyliśmy modły do Stwórcy o szczęście dla Polski, a myśl nasza pobiegła po falach szarej Wisły do prastarego portu polskiego, Gdańska i do najmłodszego, a już tak wielkiego portu, Gdyni.

W tej chwili nasi współobywatele oraz przedstawiciele władz uroczyście nad brzegiem fal morskich zaświadczają, że Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da. Łączmy się z nimi myślą i ślubujmy: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da! Przysięgamy odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzeczypospolitej strzec, nad ujściem Wisły straż niezłomną trzymać dorobek Polski na wybrzeżu i na morzu stale pomnażać, braci naszych za kordonem, nierozerwalną część Narodu Polskiego, wspomagać i bronić. Tak nam dopomóż Bóg!"

Obecni powtarzali głośno słowa przysięgi za mówcą. O godzinie 13,45 rozpoczęła się defilada łodzi na Wiśle, zorganizowana przez międzyklubowy komitet ok. 20 klubów warszawskich.

450 samolotów miesięcznie

buduje obecnie Polska

WARSZAWA, 29.6. — Duże zainteresowanie wywołują doniesienia, ogłoszone w „Ordre", a dotyczące polskiego lotnictwa.

Z powołaniem się na informacje, ogłoszone w niemieckim piśmie wojskowym „Wehrmacht" i skontrolowane w innych źródłach, dziennik podaje następujące szczegóły:

Aż do r. 1923 Polska sprowadzała cały swój materiał lotniczy z zagranicy. Od tego czasu stworzyła ona przemysł lotniczy, który pozwolił jej osiągnąć do r. 1927 zupełną niezależność.

Prototypy polskie, wystawione na ostatnich wystawach lotniczych w Belgradzie i Paryżu, wywołały największe zainteresowanie u wszystkich techników.

Dziennik stwierdza wreszcie, że w zakresie lotniczym Polska nie tylko zaspakaja obecnie swoje potrzeby, ale nawet eksportuje niektóre modele zagranicę, a mianowicie do Rumunii i Turcji. „Ordre" dodaje w końcu, że Polska buduje obecnie 450 samolotów miesięcznie.

Rekwizycje majątków

W KŁAJPEDZIE

WARSZAWA, 29.6. Z Kłajpedy donoszą, że według nowego rozporządzenia władz, uchodźcy, którzy wyjechali z Kłajpedy po 20 marca br. zobowiązani są oddać jedną czwartą pozostawionego majątku skarbowi państwa.

Goebbels wciąż mówi

A NIKT TEGO NIE CHCE DRUKOWAĆ

BERLIN, 29.6. Min. Goebbels zwiedził fortyfikacje zachodnie i z tej okazji wygłosił w Akwizgranie przemówienie, którego treści jednak prasa nie podaje.

Komisarz hitlerowski w Wiedniu

BEZCZELNIE KRADŁ!

WIEDEŃ, Odbył się tu proces komisarza Gustawa Webera i jego żony.

Weber, po okupacji Austrii przez Trzecią Rzeszę i po zarządzonej konfiskacie majątków żydowskich został urzędowym komisarzem i kierownikiem znanego dużego domu mód Krupnika.

Krupnik wraz ze wspólnikami pomaszerował do obozu koncentracyjnego.

Pracownikom, podległym sobie Weber obniżył płacę, wprowadził pracę w godzinach nadliczbowych, a pieniądze na tę pracę należące się pracownikom inkasował do własnej kieszeni.

Przez długie miesiące w ten sposób, bezkarnie kradł. Wszystkie skargi szły do kosza.

Wreszcie gdy skandal stawał się coraz głośniejszy, nie można go już było ukryć, Weber, znany działacz „nazi" stanął przed sądem, który skazał go wraz z żoną na więzienie.

Zderzenie samochodów

W Katowicach Zawodziu u wylotu ul. Bogucickiej i Krakowskiej zderzyły się 2 samochody, półciężarowy pocztowy C 75998, prowadzony przez Józefa Jantotę z Ochojca (Fabryczna 5), z osobowym B 78228, prowadzonym przez Chaima Staroźnina z Sosnowca (3 Maja 7). Samochód pocztowy skręcał z ulicy Krakowskiej w Bogucicką. W tej chwili jadący za nim prosto ulicą Krakowską samochód osobowy wpadł na wóz pocztowy całym rozpędem i wywrócił się na bok, uszkadzając poważnie karoserię.

Przy samochodzie pocztowym został uszkodzony ...y błotnik i zagięta karoseria. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Ruch — Pogoń 9:1

Wczoraj odbył się jedyny mecz ligowy Ruch — Pogoń.

Ruch pomimo, że wystąpił w rezerwowym składzie, pokonał lwowian w stosunku 9:1

Jędrzejowska zwycięża Mathieu

W czwartkowych rozgrywkach tenisowych w Wimbledonie doszło do spotkania pomiędzy mistrzynią Francji Mathieu wice mistrzynią Francji Polką Jędrzejowską.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom spotkanie to zakończyło się sensacyjną porażką p. Mathieu, która pokonana została przez Jędrzejowską w stosunku 6:3, 6:1.

O PUCHAR POLSKI

Poznań — Kraków 3:0 (2:0)

Śląsk — Pomorze 4:3 (2:3)

CZUWAJ XXV

ROK V NR 212.

STANISŁAW WILTOS
działacz harc.

STRZEMIESZYCKI HUFIEC HARCERZY
w okresie 10-lecia swego istnienia 1929—1939

Społeczeństwo terenu gminy Olkusko - Siewierskiej od kilku lat ma możność zaobserwowania jak powstawały na tym terenie jednostki harcerskie, albowiem w ostatnich latach obchodzono uroczyście 10 i 25-lecie istnienia drużyn lub 10 lecie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Niemcach.

Obserwując te uroczystości wybitnie zauważa się, że harcerstwo polskie od zarania swego istnienia kroczy stopniowo lecz systematycznie. Rozwój harcerstwa na terenie gminy Olkusko-siewierskiej jest małym wprawdzie fragmentem jednakże stwierdzającym, że całe harcerstwo polskie idzie na podbój młodzieży niezorganizowanej, by następnie wychować ten podstawowy element, te filary mocarstwowej Polski.

W bieżącym roku w dniu 11 czerwca Strzemieszyce miały możność zaobserwować uroczystość 10 lecia istnienia Strzemieszyckiego Hufca harcerzy; a więc niejako spinającej klamrą wszelkie poprzednie uroczystości harcerskie odnośnie 10 czy 25 lecia drużyn.

Dziesięć więc lat temu harcerstwo na terenie gminy Olkusko - Siewierskiej coraz więcej zajmując przestrzeni pobudziło władze harcerskie do stworzenia wyższej jednostki w postaci hufca, by ułatwić wszelką pracę drużynom.

W roku 1929 w chwili stworzenia hufca — terenowo rozciąga się on aż po Olkusz, skupiając w sobie drużyny z Olkusza, Bolesławia, Sławkowa, Strzemieszyc, Maczek, Ostrów, Porąbki.

W miarę jednak powstawania drużyn w pasie działania Strzemieszyckiego Hufca dowodzenie tak wielkim odcinkiem terenowym okazało się niesłychanie utrudnione, to też w kilka lat później dzieli się ten olbrzym na 2 hufce: Strzemieszycki i Olkuski.

Dziś Hufiec włada nad scentralizowanymi drużynami w obrębie samej gminy Olkusko-Siewierskiej, który stanowi: 4 szczepy (7, 34, 68, 78) równe 12 jednostkom, 3 drużyny harcerzy (22, 67 97) równe 3 jednostkom oraz 7 gromad zuchowych równe 7 jednostkom — a zatem ogółem liczący 22 jednostki skupiające w sobie skautów, harcerzy i zuchów w sumie 350.

Na stanowisku pierwszego hufcowego i organizatora Hufca stał dr Bohdan Radecki, który od zarania istnienia Hufca swą lekkością w decyzji i sprężystością swego charakteru postawił Hufiec na właściwym sobie miejscu.

Następcami jego był drh drh Bolesław Sasat, Franciszek Radowiecki, Józef Śmigielski, Bolesław Kopcista wreszcie od roku 1936 pozostaje Hufiec pod wodzą wytrawnego „wyg." harcerskiego podharcmistrza Jana Woźniaka.

Sama uroczystość poparta przez życzliwie nastawione społeczeństwo dla ruchu harcerskiego wypadła imponująco, albowiem Koło Przyjaciół Harcerstwa w Niemcach, będąc rzecznikiem — tym niejako pomostem, łączącym społeczeństwo i harcerstwo, zainicjowało ufundowanie sztandaru — znaku widomego, pod którym mogłyby się skupiać jednostki organizacyjne.

Samym wykonaniem zajęły się Koła Przyjaciół Harcerstwa należące terytorialnie do Strzemieszyckiego Hufca harcerzy, a więc z Niemiec, Strzemieszyc i Maczek.

Po uroczystym nabożeństwie odprawionym przez kapelana Hufca ks dr Kaciubę udano się pod pomnik Nieznanego Żołnierza — symbolu bohaterstwa i ofiary, gdzie oddano w skupieniu należny hołd przy dźwiękach Roty Konopnickiej składając równocześnie wiązankę kwiatów, z napisem na narodowych szarfach „Nieznanemu Żołnierzowi Strzemieszycki Hufiec Harcerzy" po czym udano się do obozu Hufca, rozłożonego na błoniach Strzemieszyckich w pobliżu szkoły. Tam też nastąpiła właściwa uroczystość.

Najbardziej wzniosłym momentem było przekazywanie samego sztandaru od społeczeństwa, w imieniu którego składał drh inż Roman Wilkowski, przewodniczący Koła Przyjaciół Harcerstwa w Niemcach, Komendantowi Chorągwi Zagłębiowskiej, który przekazał drh Hufcowemu, a tenże z kolei chorążemu Hufca i równocześnie odebrał od niego przysięgę. Dźwięki hymnu Narodowego zakończyły tę piękną uroczystość harcerską.

Społeczeństwo z terenu gminy Olkusko Siewierskiej zebrane bardzo licznie dawało wyraz swego zadowolenia, żywo komentując ideę harcerską i postawę naszych harcerzy. I pomimo jednak spóźnionej pory rozeszli się wszyscy uczestnicy uroczystości po obozie, by tam podziwiać pomysłowość, tężyznę, sprężystość naszego skauta, harcerza czy zucha.

Uroczystość ta, jakkolwiek była uroczystością harcerską, powiększyła znacznie zastępy sympatyków i przyjaciół harcerstwa wśród społeczeństwa. To też echa tej uroczystości rozbrzmiewają mile w uszach obywateli gminy Olkusko-Siewierskiej.

Skończyło się 10 lat istnienia Strzemieszyckiego Hufca Harcerzy, a obecnie przewraca my kartę, by zacząć dalszy etap pracy.

„Nasze morze jest naszym życiem"

Pierwsze zawody kajakowe
harcerzy wodnych Chorągwi Zagłębiowskiej

Na metę przybyło 12 kajaków, 2 nie przybyły z powodu uszkodzeń, a 1 kajak nie startował z powodu uszkodzenia bezpośrednio przed startem. Ponieważ trudno było zorientować się, kto zdobędzie pierwsze miejsce, napięcie wśród zawodników w czasie obliczania czasu, było ogromne. Na szczęście komisja sędziowska szybko obliczyła wyniki, a druh phm Korszowski zrobił zbiórkę zawodników i zdał raport druhowi pilotowi Chor. hm Szpajdlowi Gustawowi. Następnie druh pilot wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie zawodów, dobrą formę zawodników, stosunkowo niewielką różnicę czasu między pierwszym i 18-tym miejscem, wynoszącą zaledwie 14 minut, oraz zachęcił do dalszych wysiłków, aby przyszłe zawody dały jeszcze lepsze wyniki.

Druh pilot podał myśl, aby odtąd stale w pierwszą niedzielę czerwca odbywały się zawody kajakowe naszej Chorągwi.

Po przemówieniu nastąpił punkt kulminacyjny: odczytanie protokółu komisji sędziowskiej i wyników zawodów.

Pierwsze miejsce i zarazem nagrodę przechodnią piękny puchar, zdobyła załoga z 27 WDS w Niwce w składzie druhów: Wojtaszczyka Stanisława i Mościńskiego Kazimierza, przebywając trasę w czasie 1 godz. 40 sek.

Po odczytaniu wyników zawodów, — nastąpiło wręczenie nagród zwycięskim załogom, przez druha pilota, po czym z młodych piersi zawodników popłynęła — łącząc się z szumem Białej Przemszy — pieśń „Wszystko co nasze Polsce oddamy".

Po zawodach odbyła się próba na stopień kajakowca przed komisją złożoną z phm Domagały Wacława — sternika jachtowej żeglugi morskiej i druha Dybera — sternika jachtowej żeglugi śródlądowej. Stopień kajakowca zdobyło 9 druhów.

Wysiłek, jaki włożyli w zorganizowanie zawodów, zarówno zawodnicy, jak i Referat Żeglarski był wielki, ale w zupełności opłacił się. Społeczeństwo Maczek i Niwki oraz okolicznych wsi licznie zgromadzone na starcie, wzdłuż trasy i na mecie przekonało się, że harcerze wodni Chorągwi zagłębiowskiej pracują. Dla samych zawodników zawody przyniosły dużo korzyści, dostarczając moc okazji do wykazania umiejętności technicznych.

Zawody minęły, drużyny powróciły do swojej normalnej pracy, przyrzekając sobie nie szczędzić wysiłków, by w następnych zawodach poprawić swe wyniki.

Korszowski Marian, phm.

Jechać -- nie jechać?...

Byłem usposobiony po prostu „rezurekcyjnie"... Otulony grubszą peleryną, dzwoniłem jednak zębami bez przerwy, na podskakującej góralskiej furce i ze zdumieniem stwierdziłem, że gdy furka zatrzymywała się, grzęznąc w rozchlupotanych bajorach, dzwonienie nie ustawało. Oj niedobrze — to już chyba z zimna — pomyślałem i zatuliwszy się szczelniej w okrywkę rozpamiętywałem marność własnego położenia i z żalem wspomnieniem inne lata, kiedy to Zielone Świątki darzyły radością pogody i strojły świat godową, majową szatą.

Droga do Chabówki wiodła zrazu gładkim gościńcem, następnie kiwała się wyboistym szlakiem wiejskiej wspinaczki, aż wreszcie zagubiliśmy widocznie tory i „półkoszkowy" mój pojazd zamienił się w prymitywny czołg, turlający się na przełaj, skroś zagony, miedze, krzaki i kałuże.

Początkowo sykałem „staccato", zderzając się dość gwałtownie z krawędziami wozu, — przy nagłych skokach i wygibkach uciesznych z czasem, czy to tak się obiłem, czy też drzewo furki zmiękło, dość że osiągnąłem ów stopień znieczulenia tak, że słyszałem stuk własnych gnatów, o kant drabinki, bądź drążek oparcia, i dziwiłem się, że nic przy tym nie reaguję dotykiem!

A pogoda się tym czasem ustaliła!

Jak przestało lać, to zaczynało padać... w przerwach mżyło — a między jedną a drugą „sprycą" kropił „kapuśniaczek"...

Hej, góry wy, góry!

Wodziłem osowiałym okiem po piętrzących się wokół garbach beskidzkich, omotanych łachmanami chmur siwych, co czepiały się zbitej gęstwy smreków, wydłużonymi mackami rozwianych smug i smętnie rozmyśliwałem, co za czort mnie tu skusił?!

Całuczy godzinki tej „galop-febry" wystarczyło, by zatęsknić za Sosnowcem i przesłonić mi kataru różową nadzieję użycia tu rozkoszy „podniebnych".

W Zubrzycy Górnej był cel i kres mordęgi. W dostatniej i chędogiej chałupie górala Jędryska rozwiesiłem przede wszystkim pod obrazami moje przemokłe szatki. Ogień buzujący na kominie, jak w lutym, nastroił mnie rzewnym sentymentem, tak że gdy postanowił glon sitnego chleba z bryndzą i dwu litrowy garn gorącego mleka, nie miałem serca [illegible] choćby na jeden łyk!

I rzecz dziwna! Deszcz jak mżył, tak mżył, a mnie się w tej chwili tak czegoś pięknie pogodnie zdało na świecie!

W towarzystwie gościnnego Jędryska udałem się niezwłocznie na poszukiwanie terenu, dogodnego dla urządzenia latem kursu dla drużynowych z Sosnowca.

Już za chałupą rozśmiały się moje oczy nadzieją spędzenia tu tygodni urlopu. W kępach leszczyny i jodeł, tworzących malowniczą mozaikę, toczył się z bulgotem i gwarem radosnym potok szeroki, kryształowym nurtem rozbryzgując się o kamieniste dno i leżące gdzieniegdzie kłody. Dalej ścieżyna górska pnie się dość stromo, wśród poletek zoranych i zagonów owsa, do czarnej boru, który aż tu przysyła wonny podmuch smrecznego tchnienia chłodnego narkotyku żywicy i tej poezji zapachów, właściwej tylko gąszczom lasów górskich, w najczystszym powietrzu rozrzedzonych.

Po kwadransie wspinania, roztoczył się przede mną widok, którego szukałem.

Na stoku góry — teras. Wspaniała równia odkryta i zieloną murawą usłana. Mimo kilkudniowej ulewy, teren prawie suchy. Tuż las. Przede mną otwarty widok na okoliczne sioła i łańcuch szczytów, ginących we mgle oddalenia, a w najbliższym sąsiedztwie, pod niebem prawie dotykająca naszej góry... Babia Góra! Majestatyczna Babia. Baczna okolicy. Ośnieżona jeszcze łachami bieli widniejącej stąd w szczytowych żlebach i wyrwach... ściągające hufców turystów, jak latarnia morska!

Zapomniałem o przebytej drodze. O nieprzespanej nocy. Ogarnąłem zachwyconym spojrzeniem ten „tyciuchny świat" i westchnąłem z serca: Przyjechać tu... przyjechać!

Góral chytry, widząc moje ukontentowanie, oświadczył: Jest tu jeszcze coś, coby się „harcyrzom mogło przydać..." I powiódł mnie, mocno zaciekawionego, kilkanaście kroków na skraj polany, gdzie ujrzałem musujące, głębokie bezcenne źródło! Woda była tak [illegible], że choć bynajmniej nie pożądałem ochłody, ani dręczyło mnie pragnienie, ukląkłem na kamieniach, i, jak jeleń, pochyliłem gębę nad błękitnawym lustrem lodowatej wody, połykając ją chciwie, z rozkoszą pierwotnego człowieka lasu.

Do wieczora załatwiłem formalności w [illegible] dziedzictwie, w gminie i u gospodarzy, a gdy pociąg nocą unosił mnie w kierunku Zagłębia, śniła mi się polana pod Babią i czyste, zaczarowane źródło...

„TARZAN"

Ochotnicy, niech żyją!

Piękna uroczystość w Czeladzi

Poświęcenie sztandaru ochotników A. P.

Wczoraj odbyła się piękna uroczystość w Czeladzi.

Miejscowy oddział Zw. b. ochotników A.P. święcił swój sztandar, oraz wręczał ufundowaną przez siebie sygnałówkę kompanii Obrony Narodowej. Jednocześnie przemianowana została w myśl uchwały Rady miejskiej ulica Elektryczna na ulicę Ochotników.

Uroczystość wczorajsza rozpoczęła się o godz. 8 rano zbiórką organizacyj w parku Jordanowskim, skąd po złożeniu raportu wyruszono do kościoła na nabożeństwo.

Mszę św. odprawił ks. Kawalec, kapelan Związku b. ochotników.

Po nabożeństwie udano się do ogrodu Jordanowskiego T-wa „Saturn".

Przed bramą powitała p. starostę Boxę, reprezentującego p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego i wojewodę kieleckiego dr Dziadosza, córka ochotnika Żywicy, wręczając mu wiązankę kwiecia.

W ogrodzie Jordanowskim, po defiladzie, która odbyła się przed nową szkołą, ustawiły się oddziały Zw. Legionistów, oddziały Zw. Ochotników A. P., cechy, Zw. Młodej Polski, harcerze, sokoli, strzelcy, oddziały WF i in.

Na honorowych miejscach zasiedli pp starosta Boxa, reprezentujący p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego i p. wojewodę dr. Dziadosza, gen. Radwiłłowicz, reprezentujący prezesa zarządu głównego, gen. Bohaterewicza, d-ca brygady O.N. płk. Giza, ks. kanonik Raczyński, delegacja korpusu oficerskiego będzińskiego p.a.l.-u z płk. Ryłko, mjr. Witek, mjr. Strzemień-Stoynowski, burmistrz Brudnicki i jego zastępca p. Sadowski, oraz inni.

Zebranych przedstawicieli władz i gości powitał przedstawiciel Komitetu p. Radziszewski, który zakończył swe przemówienie wzniesieniem okrzyku na cześć P. Prezydenta R.P., Marszałka Śmigłego Rydza i p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Z kolei p. starosta Boxa wręczył sztandar gen. Radwiłłowiczowi, reprezentującemu prezesa zarządu głównego gen. Bohaterewicza, który przekazał sztandar prezesowi Okręgu kpt. E. Piotrowskiemu, ów zaś przekazał go prezesowi oddziału p. Przewoźniczkowi, a ten chorążemu p. Jakubowi Jakubkowi.

Po złożeniu przez chorążego przysięgi przemówił do ochotników prezes okręgu kpt. E. Piotrowski, a następnie orkiestra odegrała „Rotę".

Po odegraniu przez orkiestrę „Roty" gen. Radwiłłowicz wręczył płk. Gizie d-cy brygady O.N. sygnałówkę dla będzińskiej kompanii O.N., ufundowaną przez ochotników czeladzkich.

Płk. Giza po wygłoszeniu krótkiego żołnierskiego przemówienia wręczył sygnałówkę d-cy kompanii O.N. kpt. Nowakowskiemu.

Następnie burmistrz Brudnicki wygłosił szereg krótkie przemówienie, w którym podkreślił, że Rada miejska nazwała ul. Elektryczną ul. Ochotników, wręczył p. gen. Radwiłłowiczowi tabliczkę z nazwą ulicy ów zaś przekazał ją sztafecie, która zawiesiła ją na pierwszym budynku nowej ulicy.

W międzyczasie kpt. Piotrowski odczytał rozkaz prezesa zarządu głównego gen. Bohaterewicza. W imieniu T-wa Saturn i zarządu głównego krótkie przemówienie wygłosił p. dyr. Kaźniewski, kończąc je okrzykiem na cześć ochotników. Ostatni zabrał głos, w imieniu zarządu obwodu Ligi M. i K. prezes Górecki, po czym p. starosta Boxa odczytał Rotę przysięgi.

Po zakończeniu uroczystości odbył się wspólny obiad podczas którego przemawiali pp. gen. Radwiłłowicz, pułk. Giza, prezes oddziału Przewoźniczek, mjr. Stroynowski, kpt. Piotrowski, burmistrz Brudnicki, prezes Kruszyński i inni.

Pięknie deklamowało dwoje dzieci ochotników z Czeladzi: Irenka Żywiczówna i Ryszio Dzierżanka.

Podczas obiadu prezes oddziału p. Przewoźniczek odczytał tekst dyplomów honorowych członków oddziału Zw. ochotników A. P. w Czeladzi, nadanych pp.: gen. Sławoj Składkowskiemu, gen. Bohaterewiczowi, dyr. Przedpełskiemu, dyr. K. Kłopotowskiemu, mjr. Stroynowskiemu i kpt. Piotrowskiemu.

Po wspólnym obiedzie gen. Radwiłłowicz i pułk. Giza dokonali przeglądu oddziałów Zw. ochotników A.P. oraz zlustrowali wzorowo urządzony lokal oddziału w Czeladzi.

Uroczystość wczorajsza w Czeladzi pozostanie na długo w pamięci jej uczestników.

Pomoc dzieciom i młodzieży

w Dąbrowie

Na zebraniu Komitetu pomocy dzieciom i młodzieży w Dąbrowie przybyło 31 osób na ogólną liczbę 75 zaproszonych. Zebranie zagaił przewodniczący Komitetu prez. T. Trzęsimiech, zapraszając na przewodniczącego zebrania p. P. Wachelkę, a na sekretarza p. J. Dudzińskiego, naczelnika Wydz. Opieki Społ.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania przystąpiono do sprawozdania ogólnego i rachunkowego z którego wynika, że Komitet wydał: na dożywianie dzieci (1618) — zł 17.216,18, na kolonie letnie (257) — zł 9.500.00, na półkolonie letnie (590) — zł 6.538,28, na obuwie i odzież (563) — zł 4.223,84, na akcję świąteczną (1600) zł 2.807,95, na podręczniki szkolne dla młodz. — zł 250.00, na inwentarz — zł 568,45, — razem zł. 41.104.70.

Po sprawozdaniu rachunkowym przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który przedstawia się następująco: p. prezydent T. Trzęsimiech — przewodniczący, p. Janina Berbecka — wiceprzewodnicząca, p. Piotr Wachelko — skarbnik, p. dr N. Rusakiewicz — sekretarz.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

30 Czerwiec

Piątek

Wspomn. św. Pawła
Jutro: Najśw. Krwi Jezusa
Słońca wsch. 3.17, zach. 20,01
Księżyca w. 17.52, zach. 1,43

KRONIKA HISTORYCZNA:

1651 Jan Kazimierz zwycięża Kozaków i Tatarów pod Beresteczkiem.
1656 Odebranie Szwedom Warszawy.
1812 Rząd tymcz. Napoleona na Litwie.

PRZYSŁOWIA:

Lepiej starego dźwigać
Niż młodego ścigać.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Czterech na posterunku".
PATRIA: „Świat się śmieje".
EDEN: „Niesforna dziewczyna".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
Z. Maternego — Wawel 16.

—oOo—

Rozgłośnia Katowicka

NADAJE CODZIENNIE AUDYCJE INFORMACYJNE W JĘZYKU NIEMIECKIM

Począwszy od dn. 26 bm. Rozgłośnia Katowicka Polskiego Radia rozpoczęła nadawanie codziennych audycyj informacyjnych w języku niemieckim.

Audycje rozpoczynają się stale o godzinie 20 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Podkreślić należy, że przed kilku dniami Rozgłośnia Katowicka rozpoczęła nadawanie audycyj przy pomocy nowo zbudowanej stacji nadawczej o mocy 50 kw., dzięki czemu nowo wprowadzone audycje informacyjne będą miały szerszy zasięg.

„Dni Morza"

W SOSNOWCU

Wczoraj w Sosnowcu obchodzono uroczystość „Dni Morza". Po nabożeństwie w kościele parafialnym udano się przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec, poczym p. starosta Walewski, dr Kucharski prezes LMK oraz przedstawiciele wojskowości i organizacyj społecznych, odebrali defiladę oddziałów biorących udział w uroczystościach.

Przed Ratuszem po przemówieniu dr Kucharskiego wysłuchano nadawane przez radio przemówienie P. Prezydenta R P. I. Mościckiego

Uroczystość zakończono przyjęciem Roty przysięgi.

W Niwce odbyło się wieczorem puszczanie wianków na Przemszy, pokazy straży pożarnej, tańce ludowe oraz sobótki. Trybuny i przystań harcerska — były efektownie iluminowane.

Na stadionie koncertowała orkiestra kopalni „Niwka".

W Będzinie zainstalowano na placu 3 Maja megafon przez który nadawano przebieg uroczystości morskich z Gdyni, transmitowanych przez Polskie Radio.

W południe koncertowała orkiestra będzińskiego pułku.

Dziś rewelacyjna premiera

CYRKU STANIEWSKICH W SOSNOWCU

Zgodnie z naszą zapowiedzią, dziś w piątek o godz. 8,30 wiecz. przy ulicy Teatralnej dawno oczekiwana premiera głównego reprezentacyjnego Cyrku Staniewskich wzbudziła ogólne zainteresowanie. Jak się dowiadujemy obecny program wzbudzi ogólny zachwyt, — zwłaszcza że w programie 20 sensacyjnych atrakcyj dotąd w Sosnowcu nie widzianych.

Inowacją jest wprowadzenie zupełnie zniżonych cen, tak aby umożliwić wszystkim zobaczenie rewelacyjnego programu. Ceny miejsc już od 50 gr., 75 gr., 1.00 1.50 itd. W sobotę i w niedzielę ostatnie przedstawienia o godz. 4.30 pop. i 8,30 wiecz.

SPORT

KOLARZE ZAGŁĘBIOWSCY NA START WYŚCIGÓW TOROWYCH UNII

Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym i 2 lipca sekcja kolarska STS Unia organizuje zawody torowe. Ze względów propagandowych, do zawodów tych dopuszczony zostanie każdy kolarz zagłębiowski, posiadający rower odpowiednio przygotowany tzn. bez hamulców, na ostrym kole i bez motylków.

Program dzisiejszych zawodów: zbiórka kolarzy o godz. 15.30, początek zawodów o godz. 17: bieg I krótkodystansowy 20 okrążeń toru, bieg II sprinterowski, dwa okrążenia, przedbiegi i ćwierćfinały; bieg III amerykański parami 30 okrążeń toru.

Półfinały i finały biegu sprinterowskiego rozegrane zostaną w dniu 2 lipca. Dlatego też zawodnicy niestartujący w tym biegu nie będą brani pod uwagę przy klasyfikacji o tytuł najlepszego torowca.

Dla publiczności, miłośników i kibiców kolarskich wstęp w tym dniu bezpłatny.

Program biegów w dniu 2 lipca: zawody o tytuł najlepszego torowca zagłębiowskiego: zbiórka kolarzy o godz. 14,30. początek zawodów o godz. 16: dokończenie biegu sprinterowskiego, półfinały i finały; bieg II krótkodystansowy 30 okrążeń toru z dwoma finiszami; bieg III australijsko wkaki; bieg IV dla pań 10 okrążeń; bieg V amerykański parami 50 okrążeń z finiszem.

O tytule i o zwycięstwie całości zawodów decydować będą punkty uzyskane przez zawodników w tych czterech biegach.

Sekcja dla zwycięzców przeznacza szereg pięknych nagród A więc, wszyscy kolarze zagłębiowscy winni zmierzyć swe siły.

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK 30 CZERWCA

5,00 Pieśń poranna 7,05 Pogodny montaż płytowy 6,36 Gimnastyka 6,50 Muzyka z płyt 8,16 Kłopoty i rady: „Zabezpieczenie zapasów przed gazem" 11,30 Audycja dla poborowych 11,57 Sygnał czasu 12,03 Audycja południowa 13,45 Wiadomości bieżące 13,50 Muzyka obiadowa 14,15 „Jak las sam gospodarzy" pogadanka dla młodzieży 15,00 Muzyka popularna 15,45 Wiadomości gospodarcze 16,10 Pogadanka aktualna 16,20 Recital śpiewaczy Włodzimierza Derwiesa—tenor 16,45 Rozmowa z chorymi 17,00 Pogadanka sportowo turystyczna 17,10 Fragmenty z opery „Cavaleria Rusticana" (płyty) 18.00 Recital organowy Bronisława Rutkowskiego 18,30 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny 18,55 „Echa mocy i chwały" 19.00 „Gdańsk w poezji" 19.20 Chwila Biura Studiów 19,30 „Przy wieczerzy" 20,15 Wiadomości z Polski w języku czeskim 20,25 „Chłopska twórczość bezimienna" pogadanka 20,35 Wiadomości sportowe 20,40 Audycje informacyjne 21.00 „Na dalekich morzach"— koncert w wykonaniu orkiestry i chóru Polskiego Radia 23,00 Ostatnie wiadomości.

Giełda pracy

Poszukuje się układaczy posadzek terrakotowych.

Zgłoszenia przyjmuje Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt nr 7 pokój nr 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

Na wycieczki i letnisko!

oryginalne czapeczki zakopiańskie pięknie wykonane w dużym wyborze poleca sklep galanteryjny Janiny Kochanowiczówny, Sosnowiec, Modrzejowska 30 Hale „Rozwoju". 2288

MEBLE

kompletne pokoje nowoczesne, tapczany, otomany poleca pierwszorzędny zakład tapicerski

J. Tomczyk,

Sosnowiec, sklep główny Pierackiego 1, 1-go Maja 14, tel. 65-105. Firma egzystuje od 1910 roku. Uwaga: Filii na Nowopogońskiej nie posiadam.

Chemikalia:

kwasy: octowy siarkowy, solny i azotowy, wodę amoniak., szkło wodne, salmiak, siarczan miedzi, biel cynkową, octan ołowiu, formalinę, saletrę sodową, minię ołowianą karbid oraz wszelkie inne dostarcza z własnego składu w dowolnej ilości po cenach fabrycznych również na telefoniczne zamówienia

E. Dreger i S-ka

(właśc.: Dreger i Romer) członk.: Związku Polskich Kupców w SOSNOWCU, ul. Rybna 8, telef. 61457. 2274

Piotr Tomczyk

Sosnowiec, Nowopogońska 19 i Nowopogońska 55. Tel. 630-56 Posiada na składzie na zamówienia

MEBLE

stołowe, sypialnie, kuchnie, sztuki pojedyncze. Nowoczesne otomany, tapczany, fotele oraz wszelkie przeróbki. Warunki dogodne! Ceny konkurencyjne! Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. Uwaga! Filii na ul. 1-go Maja nie posiadam.

Nauka i wychowanie

WPISY

uczniów i uczennic do gimnazjum i szkoły spółdzielczej oraz do liceum szkoły administracyjnej przyjmuje codziennie Sekretariat Szkoły Handlowej w Sosnowcu, 1 maja 25, tel. 6.12.84 2494

Lokale

POSZUKUJĘ

2 pokoje, kuchnia, wygody. Zgłoszenia: telefon 61009 lub Administracji pod „Ako" 25..

Reklama jest dźwignią handlu!

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

12)

Przeszedł tak z pięćset metrów, znalazł wreszcie bród i ostrożnie wszedł do wody. Sięgała mu do kolan, potem do brzucha. Sunął bardzo wolno, gotów cofnąć się każdej chwili gdyby poczuł, że ładunek jego dosięgnął wody. Ale grunt pod łapami psa zaczął się podnosić. Bez trudu wdarł się na przeciwny brzeg strumienia. Tu otrząsnął się z całej mocy i ruszył raźno dalej.

Ścieżki już nie było. Tom musiał teraz przemykać się wąskimi przesmykami, przeskakiwać pęki traw, nierówne brzegi rowów, rozgraniczających pola. Naraz poza nim, z pomiędzy dwóch czarnych, targanych podmuchami wichru chmur, wychynął księżyc. Tom instynktownie przypadł do ziemi, zrobił się dłuższy i niższy, jak kot zaczął przemykać się pomiędzy łanami żyta i owsa. I znów zatrzymał się, wysunął głowę ponad kłosy i spojrzał dokoła na ciągnące się bez końca pola, oświetlone bladym, widmowym światłem księżyca. Po środku równej i smutnej pustki, bardzo daleko jeszcze, na tle ciemniejącej linii wydm zamykającej od prawej strony horyzont, dostrzegł sylwetkę stojącego człowieka.

Teraz Tom zatoczył wielki łuk, okrążając człowieka w oddaleniu jakichś dwustu metrów starając się być doń pod wiatr. Poczuł po chwili, że z człowiekiem jest i pies, co nastroiło go doń nieufnie. Doświadczenie mówiło mu, że trzeba się strzec i unikać ludzi, włóczących się po nocy z bronią i psami.

Tom powoli zaczołgał się w zboże, skulił się przy ziemi i zaczął pełznąć na brzuchu, nosem rozgarniając źdźbła słomy, posuwał zygzakiem kryjąc się, powoli, powodując ledwie widoczne kołysanie się zboża. Sunął wśród falującego morza zieleni jak statek, bez szelestu, bez wstrząsów... Naraz nos jego, jak dziób statku prujący gęstwę zbóż, natknął się na próżnię. Tom znalazł się u granicy pól. Dalej ciągnęła się już tylko naga, piaszczysta, bez źdźbła roślinności równina, tu i ówdzie tylko upstrzona kępkami krótkiej, zrudziałej trawy.

Pies wahał się chwilę: z prawej strony miał piaszczyste wydmy, a dalej morze. Jakże chętnie pobiegłby przez tę bezpieczną strefę, gdzie piaszczyste pagórki skryłyby go doskonale. Lecz najpierw trzeba było pod okiem strażnika przebyć nagie pole. Tom rozmyślał właśnie nad tym w swym zwierzęcym mózgu, kiedy naraz zwietrzył go pies strażnika. Tom zorientował się odrazu, że został odkryty: tamten pies podniósł głowę, nastawił uszu, zaczął węszyć pod wiatr, wreszcie, wzniósłszy oczy na swego pana, warknął.

— Szukaj, Dick! — zawołał mężczyzna.

Wyprzedzając rzucającego za nim celnika Dick rzucił się z pasją złego, nareszcie zwolnionego z pęt zwierzaka w tę stronę, gdzie podejrzewał obecność wroga.

Tom zląkł się, wbiegł z powrotem w zboże, skulił się, przyczaił. Lecz tamten był już na jego tropie: jednym susem dopadł zboża, wspiął się na tylne łapy i zaczął wypatrywać miejsca, gdzie wróg się ukrywa. Tom zrozumiał, że musi przyjść do walki. Wyprostował się, śmiało rozparł nogi na silnych, wyrobionych przez ciężki zawód łapach. Podświadomie sierść na karku zjeżyła się, wargi odsłoniły kły: był gotów do boju. Nadbiegł wróg; chwilę oba psy stały naprzeciw siebie namyślając się jakby, potem jeden obiegł drugiego dokoła. Dick natarł pierwszy: rzucił się z wyszczerzonymi zębami, lecz trafił w próżnię, bo Tom uskoczył w bok. Dick zawył wściekle, odwrócił się błyskawicznie i już stanął przodem do Toma, zanim tamten zdążył pochwycić go za gardło. Z daleka nadbiegał strażnik. Tom wiedząc, że gdyby człowiek zdołał go dosięgnąć, wszystko byłoby skończone, skręcił w bok i zaczął uciekać.

SOSNOWIEC — Redakcja: ...skiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24, Tel. 61073

Redakcja interesantów przyjmuje codziennie 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.502, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiej. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, Drogeria W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, Kiosk St. Jaworskiej. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Mustałow...

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KOMOROWSKI-PIŁSUDSKIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.